Nr: IV. Dnia 16.

MOMUS.

Sobota Tomik II. *Mca: Września.*

Każda rzecz ma dwie strony.

FRASZKI.

Z krajami jak z dziećmi, pierwej muszą podrosnąć, a potem przychodzą do poznania.

Można porter wywieść za rogatki bez opłaty, ale go trzeba wypić w Warszawie.

Jak niemają być żarty płaskie, kiedy one z pod prasy wychodzą.

Tak często kontusze brano na wyloty, że już prawie wszystkie wyleciały, a przynajmniej niewiele ich widać.

Mappa ma także swoje moratorjum, ale sama niewie kiedy to ukończonym zostanie.

Jeden ofiarował się do Częstochowy, żaby mógł często-chować.

Zegar wprzód bije potem gada, a na świecie przeciwnie się zdarza.

Żaden towar zagraniczny niema takiego pokupu jak nowiny, szkoda tylko, że najczęściej jest konfiskowany.

Dumni są instrumenta dęte, a prostaki dudy, na pierwszych gra pochlebstwo, a bida na dudach.

Muszą być pisane rzeczy obojętne, kiedy mają przechodzić przez obosieczne.

Umarłego boją się nawet na ulicy, bo kiedy go wiozą, to do broni stają.

Jeden pijany narzekał że niemoże przyjść do siebie, a chory mu powiedział, „ja jestem u siebie, a niemogę przyjść do siebie.

To imie *Bergami* może w promenadach wielką sprawić rewolucją, już niektóre kobiety same zaczynają wychodzić, żeby kto ni powiedział iż Bergami idzie za niemi.

Miło samemu zapisać się w Sztambuch, ale bez wiedzy być zapisanym niezawsze słodko, a trzeba wiedzieć że mają być dwoiste sztambuchy, jeden brunet, drugi blondyn.

Nie tylko ptastwo, ale i ludzie zaczynają na pypeć chorować.

Psy myśliwe warują komu, a ludzie sobie, lubo często nie dowarują co zawarowali.

Słońce także nie jednym tchem bieży, ale wstępuje sobie to w lwa, to w byka, to do panny. i t. d.

Z pięciu zmysłów, dziś słuch najwięcej będzie miał do czynienia.

Na morzu kredytowym dłużnik najlepiej nurka daje, i to tak często, jak często mu się wierzyciel pokaże; mamy i u nas takie rybki co drugiemi drzwiami dają nurka.

Podług nowej nauki agrykultury będą brukować pola, aby krety roli nie psuły.

Chromatyczność nietylko w dolnych tonach, ale i wyżej postrzegać się daje.

Nie które dorożki muszą być z febry porobione, bo tak trzęsą aż strach, a stare możnaby wraz z babami sprzątnąć z ulicy.

Zyd nie jada wieprzowiny, a bywa jednak że prosi się.

Kasso! o kasso ty jesteś rajskim ogrodem!

szkoda tylko że ledwie w tobie zakwitnie *sto-kroć*, już ci zaraz zasieją *rozchodnik*.

Rozmaite są baby na świecie, i tak: baby chodzące, baby do jedzenia, baby do zatykonia kóminów; nic dziwnego nawet że są baby i między gwiazdami, bo gdzieżby też baba nie wlazła!

Zydzi szkodzą nam jak tylko mogą: żeby mniej pieniędzy wpłynęło za sól do skarbu, to nawet mace jedzą bez soli.

Tak się tu w Warszawie pewien jegomość rozbrykał, że aż przyszło do tego, iż go musiano spętać.

Pewnie dla tego talary bite pozmykały za granicę, że były bite.

Pewien Jegomość chce dać zaraz, sto dukatów za raz, byle był wolny od zaraz.

FACECJE.

Gdy pewna brunetka ubrała się w białą suknią i zapytała się towarzyszki swojej: „jak też ja wyglądam?... Ta jej odpowiedziała: „ jak mucha kiedy wpadnie w śmietankę.

Jeden szpieg jeszcze nowicjusz, dostawszy zalecenie aby pilnował pana NN. i co tylko z ust jego wyjdzie to sobie zbierał; poszedł za nim na bilar, a widząc wychodzący dym z ust tamtego, (NB. pan NN palił tytuń) chwytał sekretnie dymek z tytoniu i z nim pobiegł do policji, lecz nim doszedł już nic nie było.

Baba upadła przez próg i zaczęła krzyczeć: „zęby moje! zęby!” wszyscy przytomni pośpieszyli jej na ratunek, mąż tylko stojąc nie poruszony, rzekł: „nie wierzcie jej, ona tylko udaje, bo ja jej już dawno wszystkie zęby powybijałem.”

W pewnej szkle w Warszawie zapytan ou-

czniów, który jest największy z pomiędzy Królów Polskich? Jaki taki smażył sobie głowę, ale na próżno. W tem jeden wyrywa się: ,,ja wiem panie professorze; oto największym jest król Zygmunt na Krakowskiem-przedmieściu.

KALEMBURY.

31. *Statek* minął Warszawę.
32. *O-ba-chory* śpiewają.
33. Dla niektórych zły *a-na-nas* dobry.
34. *Przy-mierze* czy na co przyda się,
35. *Pożar-to-wali* nie wcześnie.
36. *Wyciaga-liście* z kieszeni.
37. Każdy mąż *potwór-żony*.
38. *Po nie dzieli* Włoch tylko przecina.
39. *Wy-gody* lubicie.
40. *Żona-ty-je* dobrze.
41. *Pili-cy-gani* wodę.
42. *Prze-tak* jak chomonto.
43. *Komor-nik-nie* głupi.
44. *Nauczy-ciele* wymowy.

POWIEŚĆ.

Złe się dzieje, niemożna wszędzie zyskać względów!
Piął się nad miarę zasług pan Piotr do urzędów;
A gdy dosiąg pochlebstwem, czego chciwie żądał,
Każdy jak na podłego ze wzgardą poglądał.

UWIADOMIENIA.

Zdrowy rozsądek przedany będzie więcej dobrego serca mającemu.

Grymas i kaprys ze wszelkiemi przynależytościami, jak najstaranniej do humoru Dam przystósowane; — do najęcia każdego czasu.

ZAGADKA.

Czytaj tak —
— Albo w spak,
Będziesz mieć
Odpowiedź.

Znaczenie przeszłej Szarady jest Ta-baka.